

Farorz z Chebzio – Kabaret rak

Szpana była jak na filmie chyba "Gniew grona"

Jak się stary farorz z Chebzio

Wdropił na ambona

Zakładali się dorośli zakładają dzieci

Czy tym razem kapłan dojdzie

I na dół nie zleci

I choćby się wydawało, że to stary piernik

To się spinoł po geledrze,

Choćby ten taternik

A jak wyłożył na ambona i popatrzył z góry

To najchętniej by ze strachu

schował się do dziury

Lecą gromy pod gibzdeką

Lecą zaklinania

Ostrzeżenia Pierunienia

I nawoływania

Żadno myśl spokojno nigdy

Farorza nie zmogła

Kej opieprzył nos z ambony

Jak tyn mikoj dziobła

*** **

Siedzą ludzie na kozaniu

Siedzą starki dzieci

A do uszu nieustannie ten monolog leci

Naroz wszyscy się poczuli

Jakby oczyszczyni

Wszystkie grzechy z nich uciekły

Tacy są natchniyni

I choć stary był nasz farorz miol opanowano

Jedna cecha u Ślązoków bardzo dobrze znano

Hanys z Chebzio czy z Rendorfu

Poczuj się lepszy

Jak go roz w tygodniu farorz

Z ambony łopieprzy!

Lecą gromy pod gibzdeką

Lecą zaklinania

Ostrzeżenia Pierunienia

I nawoływania

Żodno myśl spokojno nigdy

Farorza nie zmogła

Kej opieprzoł nos z ambony

Jak tyn mikoj dziobła



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych